

Górnicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej wzięli masowy udział w strajku 18 kwietnia

Murem przeciw prywatyzacji



Przez całą dobę 18 kwietnia trwał strajk w pięciu kopalniach JSW. Załogi wstrzymały wydobywanie węgla w proteście przeciwko planowanej prywatyzacji spółki, z której dochód ma pokryć dziurę budżetową, a gwarancje pracownicze nie są spisane na żadnym dokumencie. Domagano się również podwyżek płac i zawiązania układu zbiorowego pracy. >> str. 3, 8

Fiat: Ciąg dalszy ciekawych zdarzeń

Dyrekcja Fiata zwolniła już pierwszych pracowników, którzy w biurze związku zawodowego Metalowców pokazali, jak oceniają zawarte przez nich porozumienie płacowe. W Fiat Auto Poland S.A. doszło bowiem do tego, że związek „Metalowcy” (i jego klony) podpisały porozumienie, które nie satysfakcjonuje nawet członków tego związku. >> str. 2

Wracają chore pomysły likwidacji kopalń

W ubiegłym roku nie udało się zamknąć kopalni „Halemba-Wirek”, ale teraz Kompania Węglowa na likwidacyjny cel wzięła „Sośnicę-Makoszowy”. Opracowuje się już tzw. „Program Naprawczy”, który tylko psuje, a nie naprawia. Górnicy już pokazują, jak oceniają te plany. >> str. 4

JSW: Sprzedajcie swoje nerki

Ani jedna złotówka z tej prywatyzacji nie trafi do spółki. Poza tym na kontaktach JSW są miliardy złotych, których spółka nie jest w stanie sensownie wydać na inwestycje. Tak więc jedynym celem tej prywatyzacji jest łatanie dziury budżetowej - przekonuje Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”. >> str. 5

Świdnica: Nie damy szpitala!

Spółeczny Komitet Obrony Szpitala w Świdnicy założony przez przedstawicieli Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy-Sierpień 80 działa. Ma ratować publiczny status świdnickiego Regionalnego Szpitala Specjalistycznego „Latawiec”. >> str. 6

Nie dla Ciebie, nie dla rodziny. Tesco

W przeciągu ostatnich kilku lat w Tesco zmieniło się wiele. Niestety, na gorzej! - pisze Elżbieta Fornalczyk z „Sierpnia 80” w tej sieci. I apeluje: drogi Kliencie, zakupy w Wielką Sobotę 23 kwietnia zrób w godzinach popołudniowych - w ten sposób pomożesz pracownikom. >> str. 7

Cześć pamięci Janusza Gańko!

Z przykrością informujemy, iż w ubiegłym tygodniu, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

Janusz Gańko,

wieloletni Przewodniczący struktur zakładowych Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” w Kopalni Węgla Kamiennego „Staszic” w Katowicach.

Janusz Gańko był członkiem Komisji Krajowej WZZ „Sierpień 80”, jednym z liderów Związku w Katowickim Holdingu Węglowym S.A., zasiadał także w kierownictwie Polskiej Partii Pracy-Sierpień 80.

Był oddany sprawom górnictwa i walce o prawa pracowników różnych branż i zawodów.

Wielokrotnie był członkiem delegacji WZZ „Sierpień 80” uczestniczącym w rozmowach z rządem.

Rodzinie, łącząc się w bólu wielkiej straty, składamy najszczerze wyrazy współczucia.

Komisja Krajowa WZZ „Sierpień 80”
Redakcja „Kuriera Związkowego”

Resort pracy chce zwiększyć minimalne wynagrodzenie o 114 zł

Jaka płaca minimalna w 2012 roku?

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przedstawi wkrótce propozycję podniesienia płacy minimalnej z obecnych 1386 zł do 1500 zł – poinformowała szefowa resortu, Jolanta Fedak podczas konferencji prasowej o aktualnych pracach legislacyjnych resortu. Propozycja ta będzie fragmentem założeń do budżetu państwa na 2012 rok.

Minister zadeklarowała, że pracując nad zmianami w prawie jej resort weźmie pod uwagę wyrok trybunału. – W taki sposób, aby osoba ubezpieczona była dokładnie poinformowana o ryzyku tego typu inwestycji i żeby mogła podjąć decyzję, mając wszelkie informacje dotyczące ryzyka tych inwestycji – powiedziała.

Fedak odniosła się też do piątkowej publikacji „Gazety Wyborczej”, która napisała, że niektórym osobom, które pracowały przed 1999 r., ZUS nie odkłada składek emerytalnych nawet za okres sześciu miesięcy. – Przygotowaliśmy projekt ustawy, który mówi o tym, aby te okresy były liczone do przyszłej emerytury. Nie widzimy takiego powodu, aby nie wyliczać wszystkich okresów osoby ubezpieczonej – powiedziała.

Zaznaczyła, że jej resort występował do zespołu ds. programowania prac rządu i nie uzyskał zgody na procedowanie

tej ustawy. Zapowiedziała, że wystąpi z projektem ponownie. – Nie ma żadnych innych przeszkód, poza tą organizacyjną, abyśmy z tą ustawą wyszli i byśmy ją jeszcze w tym roku uchwalili.

Rzeczniczka prasowa Ministerstwa Finansów Małgorzata Brzoza mówi z kolei, że w tym roku obowiązuje i będzie obowiązywać płaca minimalna ustalona w zeszłym roku na poziomie 1386 zł. – Wysokość płacy minimalnej na przyszły rok będzie przedmiotem piątkowej dyskusji na Komitecie Stałym Rady Ministrów. Ministerstwo Finansów proponuje wzrost minimalnego wynagrodzenia do poziomu 1485 zł – poinformowała.

– Wszystkie kwestie, które powodują wzrost wydatków państwa są wnikliwie badane, bez względu na to, który resort występuje z takimi propozycjami – dodała. Zaznaczyła, że obowiązuje nas reguła wydatkowa, która ogranicza wzrost wydatków. Zgodnie z nią nie mogą one rosnąć więcej niż o 1 proc. powyżej inflacji.

Przeciwko wzrostowi minimalnego wynagrodzenia gwarantowanego za pracę do kwoty 1500 zł opowiedziała się już Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”.

PAP

W ubiegłym tygodniu na Fiacie

Ciąg ciekawych zdarzeń

Ponad tydzień temu, w poniedziałek spora grupa niezadowolonych pracowników z podpisanego porozumienia płacowego odwiedziła siedzibę tuskich „Metalowców”. Wykrzykali swoje racje, a działo się to podczas przerwy śniadaniowej. Szybko pojawiły się służby Sirio.

We wtorek pierwszych dwóch pracowników, którzy byli w tej grupie pracowników, otrzymało wypowiedzenia umów o pracę. Jako, że to pracownicy na umowach czasowych – dyrekcja nawet nie musiała się fatygować z uzasadnieniem wypowiedzenia.

W środę kolejne osoby z wypowiedzeniami – tym razem dotyczy to pracowników z umowami na czas nieokreślony. Przyczyna wypowiedzenia: udział w zgromadzeniu, podczas którego dokonano dewastacji mienia pracodawcy oraz naruszenia porządku na terenie zakładu pracy. To już poważne oskarżenie. Zapewne są na to odpowiednie dowody – odpowiednie – nie spreparowane... Może dowodem są nagrania wideo z wyjścia części pracowników z hali montażu? Nagrania te robili pracownicy dozoru: Lejman i Skrzypczyński. Skądinąd wiemy, że robienie zdjęć i filmowanie na terenie zakładu jest zabronione, ale czego to dyrekcja nie zrobi, by udupić pracowników? No, ale te materiały wideo nie mogą przecież zawierać tego, co się działo już w obiekcie 32, bowiem tu podobno doszło do tej dewastacji mienia. Biuro „Metalowców” sąsiaduje z naszym – i słychać było okrzyki: „Złodzieje! Złodzieje!”. Ale o jakiej dewastacji mówi dyrekcja? Czyżby lekko uszkodzone drzwi wejściowe to ta dewastacja mienia?



Michał Tomaszek

W czwartek na komisji BHP przedstawiciele związkowi nie mogli przepchnąć wniosku o rozważenie możliwości zainstalowania na wydziałach produkcyjnych urządzeń schładzających. Wiadomo, idzie kolejne lato i takie instalacje ułatwiłyby pracę. Ale nie – władze Fiata nie są tym zainteresowane. Jak i innymi wieloma sprawami z zakresu BHP, które pociągają za sobą jakiegokolwiek koszty.

W piątek okazało się, że trochę pieniędzy dyrekcja jednak znalazła. Zainstalowano system monitoringu na obiekcie 32 – tam, gdzie siedziby ma większość związków. Jedna z kamer skierowana jest na drzwi Metalowców – by im przypadkiem

krzywda się nie stała. Bo kto potem będzie podpisywał się pod propozycjami dyrekcji?

Jeden podstawowy komentarz ciśnie się na usta: kiedy niektórzy związkowcy rozumieją, do czego są związki zawodowe? W Fiat Auto Poland S.A. doszło do tego, że związek „Metalowcy” (i jego klony) podpisały porozumienie, które nie satysfakcjonuje nie tylko pracowników, ale także i członków ich związku. I w tej grupie, która przyszła to zmanifestować byli właśnie i członkowie „Metalowców”. I teraz, dzięki władzom ich związku tracą pracę. Chyba po raz pierwszy jest tak, że związek zamiast bronić pracowników, ucieka pod ochronę skrzydełek władz Fiata. Teraz z kamerą mają bezpieczne posadki do emerytury.

Krzysztof Mordasiewicz

Pracujesz na gorszych warunkach od innych?

Sąd zmieni ci umowę

Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 8 czerwca 2010 roku, jeżeli oceniający konkretną sprawę Sąd Pracy uzna, że dany zapis w umowie o pracę jest dyskryminujący dla pracownika – to znaczy jest on w nieuzasadniony sposób traktowany gorzej od innych na przykład pod względem warunków pracy i płacy – to sąd oprócz zasądzenia z tego tytułu odszkodowania może również zmienić warunki zatrudnienia zapisane w umowie.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w tej sprawie jest wynikiem obserwacji codziennej praktyki pracy sądów. Samo zasądzenie odszkodowania przez sąd, przy braku zmiany

dyskryminacyjnych form zatrudnienia, prowadziło do absurdu sytuacji kiedy to ten sam pracownik po jakimś czasie był ponownie zmuszony do dochodzenia swoich praw przed sądem. Sądy Pracy oceniając sprawy dyskryminacji w miejscu pracy kierują się naczelną, prawną zasadą równego traktowania pracowników w zakresie zawierania i rozwiązywania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania i równego dostępu do szkoleń zawodowych. Kodeks Pracy stanowi, że postanowienia umów o pracę, które naruszają te zasady są z mocy prawa nieważne i w ich miejsce stosuje się odpowiednie przepisy prawa pracy.

W przypadku gdy brak takich przepisów, należy je zastąpić postanowieniami niemającymi cech dyskryminacyjnych.

Należy jednak pamiętać, że nie każdy przypadek na przykład różnicowania wynagrodzeń poszczególnych pracowników na tym samym stanowisku od razu spełnia znamiona złamania przepisów prawa pracy w kwestii równego traktowania. Niekiedy występują obiektywne okoliczności różnicowania warunków pracy i płacy co może się wiązać na przykład z kwalifikacjami pracowniczymi. W takich przypadkach zarzuty o dyskryminację są bezpodstawne.

Krzysztof Miśkiewicz

Siła w strajku

Przez całą dobę 18 kwietnia trwał strajk w pięciu kopalniach JSW. Załogi wstrzymały wydobycie węgla w proteście przeciwko planowanej prywatyzacji spółki, z której dochód ma pokryć dziurę budżetową, a gwarancje pracownicze nie są spisane na żadnym dokumencie. Domagano się również podwyżek płac i zawiązania układu zbiorowego pracy.

PATRYK KOSELA



Strajk poprzedzono masówkami informacyjnymi dla załóg, które organizowano od wczesnych godzin rannych. Górniczy ze wszystkich pięciu kopalń należących do Jastrzębskiej Spółki Węglowej dobrowolnie od pracy powstrzymali się punktualnie o godzinie 6:00 w poniedziałek 18 kwietnia. Wynik wcześniejszego referendum strajkowego został potwierdzony podczas samej akcji strajkowej, w której udział wzięły niemal całe załogi pracujące w kopalniach spółki. Prowadzono wyłącznie prace zabezpieczające.

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” przeprowadził także masówki w kopalniach Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego, w których wyrażono poparcie dla strajku przeciwko prywatyzacji spółki na wariackich papierach.

Wydarzenia strajkowe

Strajk nie polegał na grze w karty, jakby chciały to widzieć nieprzychylni górnikom media. Górniczy z Kopalni Węgla Kamiennego „Budryk” pojechali m.in. do punktów honorowego krwiodawstwa. Kawa i słodczyki przysługujące za oddanie krwi zostały następnie wraz z artykułami spożywczymi i zabawkami ufundowanymi przez strajkujących przekazane do domu dziecka w Rybniku. Związkowcy planowali także, aby górniczy w trakcie strajku mogli honorowo oddawać krew na terenie kopalni. Jednak żadna ze stacji krwiodawstwa nie zde-

cydowała się wysłać ambulansów do kopalni, a pracodawca nie zgodził się na uruchomienie punktów poboru krwi wewnątrz zakładu.

Przez cały dzień na strajkujących kopalniach JSW odbywały się cyklicznie masówki. Na jednej z nich w Ornontowicach przemawiała Ewa Nowak, liderka Stowarzyszenia Wdów Górniczych. Każda kopalnia wybrała fundację, na którą wszyscy oddelegowani działacze związkowi prześlą równowartość dniówki.

Bardzo dużym zainteresowaniem załogi KWK „Budryk” cieszyła się debata z udziałem niezależnych ekspertów w dziedzinie górnictwa – prof. Marka Szczepańskiego (socjolog, Uniwersytet Śląski), prof. Andrzeja Barczaka (ekonomista, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach) i Jerzego Markowskiego (były wiceminister gospodarki odpowiedzialny za górnictwo, pierwszy dyrektor „Budryka”).

– Pytanie kiedy prywatyzować Jastrzębską Spółkę Węglową to trudne pytanie. Na pewno nie pod napięciem, lecz przy spokoju społecznym – mówił prof. Barczak. Ekonomista wskazał, że człowieka trzeba stawiać zawsze przed kapitałem. Powiedział także, że by doszło do porozumienia, reguły gry muszą być niezmiennie, a więc spisane na papierze, bo zmienianie reguł w trakcie gry powoduje zrozumiałe lęki wśród załogi.

– Należy rozważyć prolon-

gację, czyli przesunięcie w przód prywatyzacji JSW, bo nie da się tego dobrze przeprowadzić w czasie konfliktu – stwierdził natomiast prof. Szczepański. Socjolog powtórzył wcześniejszy swój punkt widzenia, że ta prywatyzacja dotyczy i interesuje znacznie większą liczbę osób, niż 22-tysięczną załogę spółki. Chodzi m.in. o bezrobotne żony górników, ich uczące się dzieci, a także kooperantów JSW. – Czasem warto wykonać krok w tył i usiąść raz jeszcze do rozmów, by pracować nad kompromisem, a nie szybko przeć do przodu licząc, że jakoś się uda – mówił.

O tym, że właściciel czyli minister gospodarki zachowuje się nieracjonalnie, a zarząd JSW od dość dawna gra, mówił Jerzy Markowski. – Mam wątpliwości ci do słów, że darmowe akcje dostaną pracownicy „Budryka”, koksowni „Przyjaźń” i Kombinat Koksowniczy Zabrze. To nie zostało w ogóle zapisane w żadnym dokumencie – wskazał. I podkreślił, że gdyby to on był znów odpowiedzialnym za przemysł wydobywczy w Polsce, to z miejsc odwołałby obecny zarząd JSW, powołał nowy, opracował rozsądne warunki prywatyzacji i dopiero sztykował się na giełdę.

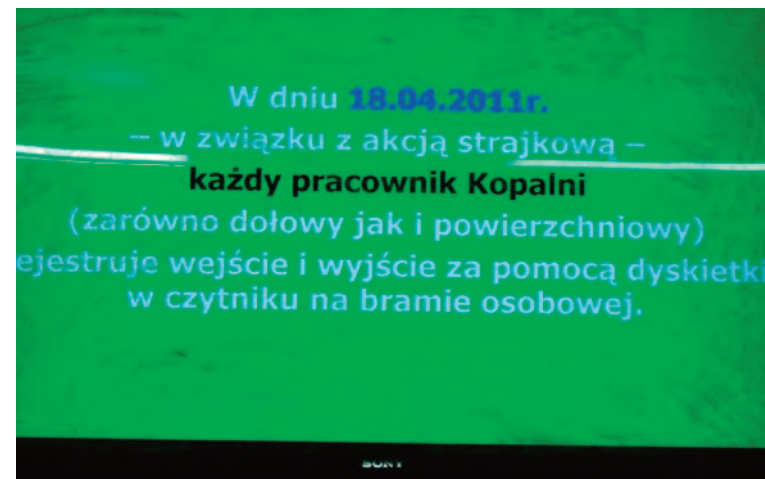
Co dalej?

Związkowcy zapowiedzieli, że zgody strony społecznej na propozycje przedstawione im do tej pory przez Aleksandra Grada, ministra Skarbu Państwa i Jarosława Zagórowskiego, prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglo-

wej nie będzie. – Liczymy na poważne rozmowy z drugą stroną i na potwierdzenie wszystkiego, co piszą na papierze – mówi Krzysztof Łabądz z Komitetu Protestacyjno-Strajkowego JSW S.A. (WZZ „Sierpień 80”).

Jeśli strajk nie przyniesie efektów, będzie blokada węgla. Ten będzie zsypany na

składowiska przykopalniane i nie zostanie wysyłany do odbiorców. Jednak związkowi liderzy liczą na porozumienie i spełnienie żądań załogi co do warunków prywatyzacji, podwyżek płac i zawiązania nowego Układu Zbiorowego Pracy, którego w tej dużej spółce nie ma od 2009 roku.



Dary od strajkujących górników dla jednego z rybnickich domów dziecka.

Wracają chore pomysły na likwidację kopalń

W ubiegłym roku nie udało się zamknąć kopalni „Halemba-Wirek”, ale teraz Kompania Węglowa na likwidacyjny cel wzięła „Sośnicę-Makoszowy”. Opracowuje się już tzw. „Program Naprawczy”, który tylko psuje, a nie naprawia.

PATRYK KOSELA

5 kwietnia zarząd Kompanii Węglowej podjął uchwałę nr 787/2011 powołującą zespół do opracowania „Programu naprawczego Oddziału KWK >>Sośnica-Makoszowy<< na lata 2011-2015”. W skład zespołu wchodzi 9 osób z Kompanii, Centrum Wydobywczego „Zachód” oraz samej kopalni. Prócz opracowania „Programu” ludzie ci mają dokonać oceny realizacji planów techniczno-ekonomicznych w latach od 2008 do I kwartału roku 2011.

Dlaczego akurat w tym okresie? – Bo wiceprezes Kompanii, Marek Uszko, który stoi za pomysłem likwidacji naszej kopalni wie, że gdyby okres oceny miał objąć także rok 2007 to wyszedłby wówczas na jaw jego szwindel – mówi Zdzisław Bredlak, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w kopalni „Sośnica-Makoszowy”. – Ma to związek z zawaleniem się szybu w KWK „Szczygłowice”. Wówczas Uszko kazał nam fedrować na potęgę, by odrobić straty tamtej kopalni. Nie obchodziło go nic, tylko by bilans centrum wydobywczego się równoważył – przypomina. Ale i inne daty budzą spore wątpliwości na kopalni. „Plan Naprawczy” ma objąć okres do 2015 r., choć „Sośnica-Makoszowy” koncesję na wydobycie węgla ma do 2020 r. – Czyżby kopalnia miała nie dotrwać do końca obowiązywania tej koncesji? – zastanawiają się pracownicy.

Wydobycie problemów

„Program naprawczy Oddziału KWK >>Sośnica-Makoszowy<< na lata 2011-2015” zawiera załącznik, który stanowi wskazówki, w którą stronę

pójdzie przyszłość tej kopalni. Wygląda na to, że pójdzie to w niewłaściwą stronę, co oznacza dla kopalni czarne chmury i niepewną przyszłość.

Załącznik mówi, że partia A kopalni „Sośnica-Makoszowy” zostanie przekazana kopalni „Bielszowice”, a partia E kopalni „Knurów-Szczygłowice”, Ruchowi „Knurów”. Przy czym partia A to około 12 mln ton dobrej jakości węgla, a partia E ok. 22 mln ton dobrego węgla.

– Po rozparcelowaniu zasobów w „Sośnicy-Makoszowy” zostaną ogryzki. W ciągu trzech lat ta kopalnia przestanie istnieć – ostrzega Bogusław Ziętek, przewodniczący władz krajowych „Sierpnia 80”. – Po to kilka lat temu łączono obie kopalnie, by je teraz dzielić? – pyta Ziętek.

– Co to za program naprawczy, który zabiera kopalni węgiel i robotę? – pytają z kolei kopalniani związkowcy.

Zbigniew Madej, rzecznik prasowy Kompanii Węglowej twierdzi tymczasem, że załącznik informujący o podziale kopalni nie powstał w spółce. Brak na nim czyjegokolwiek podpisu. Są za to ręczne dopiski, brak numeracji stron. Rzecznik dobrze jednak wie, że na załącznikach nie dokonuje się podpisów ani nie przybija pieczętek, a wystarczą parafki, czyli tu te owe „ręczne dopiski”.

Prócz odebrania KWK „Sośnica-Makoszowy” dużych węglowych partii, planuje się likwidację szybów, choć nikt nie sprawdził tego czy są one potrzebne kopalni. Kopalni – dodajmy – której bardzo ważny dokument pod nazwą „Strategia rozwoju i funkcjonowania Kompanii Węglowej S.A. w latach

2010-2015 z perspektywą do roku 2020” daje aż 65 lat żywotności i 263 mln ton węgla do wybrania! Samo przekazanie partii A i E ościennym kopalniom odbierze ok. 34 mln ton węgla i skróci tym samym żywotność „Sośnicy-Makoszowy” aż o 15 lat.

Likwidatorzy w akcji

– Za całą tą sytuację, w jakiej znalazła się kopalnia winie zarząd Kompanii Węglowej z wiceprezesem Uszko na czele – mówi Zdzisław Bredlak z kopalnianego WZZ „Sierpień 80”. – Bo przecież w 2009 r. informowaliśmy zarząd spółki w swoim piśmie o powstaniu problemów na kopalni. Co więcej, wnosiliśmy o spotkanie z władzami Kompanii. Nikt wówczas nie uznał potrzeby zorganizowania takiego spotkania. Najwyraźniej uznano, że problemów nie ma. Dziś pan Uszko obudził się z ręką w nocniku i zaczął czuć, że coś śmierdzi – dodaje związkowiec.

W piśmie tym z 17 sierpnia 2009 r. „Sierpień 80” napisał m.in.: „Nasze żądanie spowodowane jest troską o dalsze funkcjonowanie Kopalni oraz bezpieczeństwo pracowników. Niepokojący jest fakt, że na Naszej Kopalni przez ostatnie 1,5 roku nasiliło się zagrożenie pożarowe i w związku z tym wyłączonych z uchu jest 5 ścian”. W odpowiedzi z dnia 24 sierpnia 2009 r., pod którą podpisali się wiceprezesi Marek Uszko i Piotr Rykala czytamy: „(...) nie widzimy konieczności zorganizowania odrębnego spotkania Waszej Organizacji z Zarządem KW S.A. w temacie przedstawio-

!! LIKWIDATOR !!

KWK „Sośnica-Makoszowy”
v-ce prezes KW, Marek Uszko



TEN CZŁOWIEK CHCE ZAMKNAĆ NASZĄ KOPALNIĘ !!!

Takie plakaty pojawiły się na kopalni...

nym w piśmie z dnia 17.08.2009 r.”.

Tymczasem teraz wiceprezes Uszko mówi na portalu nettg.pl: – Spoglądając na kopalnię z perspektywy ostatnich trzech lat widać, że nie realizuje ona swoich celów produkcyjnych, nie osiąga założonych celów ekonomiczno-finansowych oraz ma problemy z produkcją węgla o określonej jakości. Dlatego zdecydowaliśmy o powołaniu zespołu, który ma przeanalizować sytuację i odpowiedzieć kopalni, w jaki sposób można rozwiązać jej problemy.

Kompania Węglowa płacze się i gubi w wersjach wydarzeń. Przedstawiciele spółki zaprzeczyli nawet istnieniu dokumentów dotyczących przyszłości KWK „Sośnica-Makoszowy”, choć do tych dotarli dziennikarze np. z dziennika „Rzeczpospolita”. Przedstawiciele węglowej spółki tak oto odpisali na zapytanie prasowe „Rzepy”: „Trudno publicznie rozważać nie tylko te propozycje, które pani podaje, korzystając ze swoich informatorów, jak również te, które mogą być tematem prac

zespołu. Poczekamy do zakończenia jego prac, co winno nastąpić do 31 maja 2011 r.”. Tak wygląda nerwowa reakcja Kompanii na pytania o rozparcelowanie partii A i E na sąsiednie kopalnie.

Chłopcy z zespołu

Jak można przeczytać powyżej, zakończenie prac zespołu do opracowania „Programu Naprawczego” nastąpić ma z końcem maja br. Zarząd zapowiedział też konsultacje ze stroną społeczną. – Ale związkowcy mogą tylko słuchać – powiedział po pierwszych obradach Bogusław Ziętek, lider WZZ „Sierpień 80”.

Zespół już pracuje nad „Programem Naprawczym”, który ma wykazać, że trzeba „rozjechać” przekop główny D-9, mający 1200 metrów, gdzie znajduje się 5 ścian. Koszt „rozjechania” 1 metra przekopu to ok. 12 tys. zł, a więc całkowity koszt wyniesie 14 mln zł. Tymczasem sukcesywnie spółka obcina środki na inwestycje dla tej kopalni. W roku 2012 mają wynieść jakieś 49 mln zł.

ciąg dalszy >> str. 7

Kompania Węglowa: Do rozmów wkracza mediator

Wbrew nadziejom, rozmowy płacowe z 11 kwietnia w ramach sporu zbiorowego w Kompanii Węglowej zakończyły się fiaskiem. Ponad 8 godzin rozmów nad podwyżkami dla 60-tysięcznej załogi z wielu kopalń należących do spółki nie przyniosły porozumienia w sprawie podwyżek płac w roku

bieżącym.

Porozumienie wydawało się być bliskie. Strona społeczna, która we wszczętym 21 marca sporze domaga się 10-procentowych podwyżek deklarowała, że zastanowi się nad wzrostem wynagrodzeń o 3 proc. od początku roku, a więc z nadpłatą oraz powrotem do rozmów płacowych

w drugim półroczu. Jednak szczegóły tej propozycji, która wyszła od zarządu Kompanii były nieco inne, stąd ten brak zgody związków. Warto tu pamiętać, że zawarte we wrześniu ub.r. porozumienie mówi, że wynagrodzenia w KW będą corocznie negocjowane, przy czym na pewno nie będą spadać.

Mediatorem, w obecności którego toczyć się będą teraz rozmowy pomiędzy związkami zawodowymi a Kompanią Węglową, ma być Jerzy Krynicki z Mikołowa, wpisany na listę mediatorów przy ministrze pracy i polityki społecznej.

Wyłonienie mediatora to kolejny krok, zgodnie z ustawą o

rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Związkowcy grożą, że jeżeli w toku negocjacji w ramach sporu zbiorowego strony nie dojdą do porozumienia, strona społeczna uzyska prawo do przeprowadzenia referendum strajkowego i ewentualnego protestu.

Sprzedajcie swoje nerki

Rozmowa z Bogusławem Ziętkiem, przewodniczącym Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”

W bardzo ostrych słowach ocenił pan działania rządu zmierzające do sprywatyzowania Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Powiedziałem tylko, że jeżeli rządowi brakuje pieniędzy w budżecie, to niech ministrowie sprzedadzą swoje nerki. Rząd zamierza sprzedać 25 proc. udziałów spółki za 3 miliardy złotych, a jej ubiegłoroczny zysk wyniósł ponad miliard złotych! Ministerstwo Gospodarki do dziś nie odpowiedziało nam na pytanie, jaki jest sens prywatyzacji JSW. Pytaliśmy też przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, jak będzie przebiegać ta prywatyzacja i usłyszeliśmy w odpowiedzi: jeszcze nie wiemy, na jakich zasadach sprywatyzujemy JSW, ale wiemy, że to będzie w czerwcu.

Wejście na giełdę to zastrzyk dodatkowych pieniędzy dla firmy.

Ani jedna złotówka z tej prywatyzacji nie trafi do spółki. Poza tym na kontach JSW są miliardy złotych, których spółka nie jest w stanie sensownie wydać na inwestycje. Tak więc jedynym celem tej prywatyzacji jest łatanie dziury budżetowej.

Większość ekonomistów uważa, że prywatny właściciel zawsze zarządza firmą lepiej od państwa.

Rozmawiamy o biznesie czy ideologii? W Europie Zachodniej doskonale funkcjonują wielkie państwowe koncerny, które mają często lepsze wyniki niż prywatne spółki.

Kopalnia „Bogdanka” została sprywatyzowana i dziś ma bardzo dobre wyniki finansowe.

Przed prywatyzacją też była świetną kopalnią i po prywatyzacji nic się nie zmieniło.

W poniedziałek 18 kwietnia w JSW będzie miał miejsce 24-godzinny strajk, którego jednym z celów jest wstrzymanie prywatyzacji. Nie uważa pan, że ten protest może spowodować obniżenie wartości akcji spółki, a więc przynieść Skarbowi Państwa konkretne straty?

Jeszcze rok, dwa lata temu wielu górników było zwolennikami prywatyzacji. To, że dziś 96 proc. pracowników biorących udział w referendum wypowiedziało się przeciwko prywatyzacji, jest w stu procentach zasługą prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej, Jarosława Zagórowskiego i za to jestem gotów ufun-

dować mu medal.

A może tak znaczne uaktywnienie się związków zawodowych i nawoływanie do strajków jest związane z tym, że media coraz częściej pokazują, jak dużym obciążeniem finansowym dla zakładów pracy są związki zawodowe i ich etatowi działacze?

To mówienie i pisanie o związkowych gabinetach, samochodach, niebotycznych pensjach jest prymitywną lumpenliberalną propagandą. Związkowiec ma prawo do wynagrodzenia w wysokości pensji, jaką pobierał na stanowisku, z którego odszedł, gdy został wybrany na związkową funkcję.

ności gospodarczej, tak jak powinno być zakazane bezpośrednio przechodzenie ze stanowisk związkowych do zarządów i rad nadzorczych różnych spółek. Przekupywanie stanowiskami liderów związkowych, na przykład w celu przekonania ich do prywatyzacji, to proceder znany od lat.

Mówi pan, że państwowy zakład może być lepszy niż prywatny, a jednocześnie krytykuje pan prezesa, mimo że JSW wypracowuje tak ogromne zyski.

Moim zdaniem prezes JSW nie powinien prowadzić nawet budki z hot dogami, a co dopiero mówić o wielkiej firmie węglo-

zaczynała karierę polityczną, „nosiła teczkę” za kimś ważnym. W polityce i korporacjach to raczej norma niż wyjątek. Wróćmy do spraw związkowych. Liderzy dużych central związkowych bardzo troszczą się o ludzi pracy, ale oni chyba tego nie doceniają, skoro do związków zawodowych nie należą nawet 20 proc. pracowników, gdy w Skandynawii ten odsetek wynosi około 80 procent.

Przez wiele lat w naszym kraju wywarzano atmosferę kryminalizacji związków zawodowych i protestów pracowniczych. Prawie każdy nasz protest wywołuje zainteresowanie prokuratury, a skoro tak, to



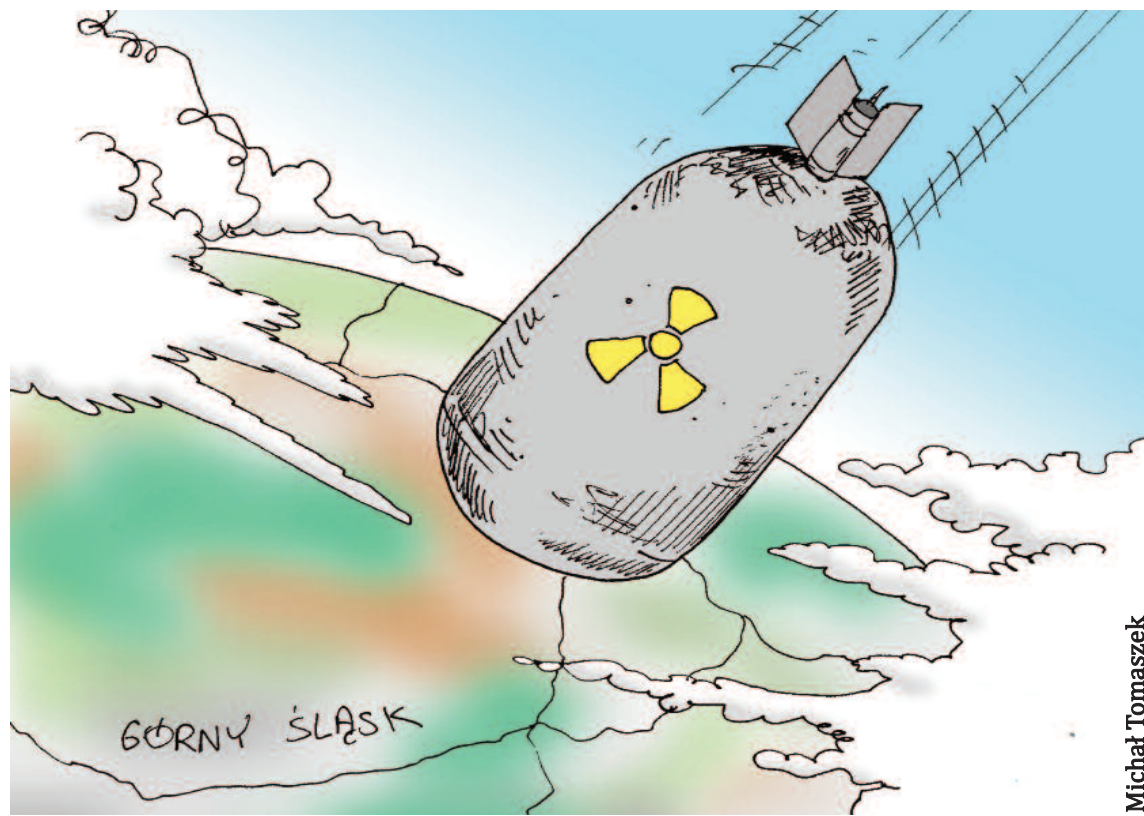
Brzmi strasznie groźnie, ale rozumiem, że unicestwić znaczący rozstrzygnąć spór po swojej myśli. Mówił pan o kryminalizacji ruchu związkowego. Przyzna pan jednak, że gdyby OPZZ i „Solidarność” swego czasu nie pchały się do władzy, wchodząc do rządowych koalicji, co w obu przypadkach źle się dla nich skończyło, to ta sytuacja związków zawodowych w naszym kraju byłaby dużo lepsza.

Zacznę od tego, że uważam, iż związkowcy nie mają więcej ani mniej praw niż inni obywatele i mogą być tak samo zaangażowani społecznie i politycznie jak reszta Polaków. Natomiast pańska diagnoza jest oczywiście słuszna. Zarówno OPZZ, jak i „Solidarność” tworzyły koalicje, które realizowały antypracownicze programy.

W górnictwie regularnie dochodzi do sporów i protestów i tak pewnie będzie zawsze. Od 1989 r. przez prawie dwie dekady większość polskich ekonomistów i wielu polityków mówiło o konieczności zamykania nierentownych kopalni. Przyszedł kryzys naftowo-gazowy, ceny węgla poszły w górę, na horyzoncie pojawiły się nowe technologie przerobu węgla i nagle okazało się, że węgiel jest nadzieją dla przyszłych pokoleń Polaków.

W ubiegłym roku górnictwo odprowadziło do budżetu, w formie różnych danin i podatków, ponad 7 miliardów złotych. To pokazuje, że na pewno nie jest żadną kulą u nogi naszej gospodarki. Pamiętamy, jak wmawiano nam, że górnictwo to przeszłość, kopalnie trzeba zarać, a górników przekwalifikować na psich fryzjerów. Tymczasem jedno miejsce pracy w górnictwie kreuje sześć miejsc pracy poza górnictwem. Gdy przed kilku laty w Kopalni „Budryk” przez 53 dni trwał prowadzony przez nas strajk, okazało się, że lokalne biznesy umarły. To pokazuje, jak wielkie znaczenie dla całej gospodarki ma przemysł wydobywczy.

Rozmawiał Krzysztof Różycki
za: Tygodnik Angora, 17/2011



Michał Tomaszek

A dlaczego nikt się nie pyta, ile spółkę kosztuje prezes Jarosław Zagórowski, który żeby przez kilka minut wystąpić w telewizji, przez dwa dni musiał przechodzić trening piarowski. A ile kosztuje wynajęty dla pana prezesa 150-metrowy apartament w centrum Warszawy, żeby pan prezes czuł się komfortowo podczas swoich wizyt w stolicy? To są fakty.

Platforma zamierza znowelizować prawo związkowe, tak żeby ograniczyć znaczenie związków zawodowych.

Jeżeli tę nowelizację Platforma będzie realizować tak jak wszystkie swoje obietnice, to jestem spokojny. Nie oznacza to jednak, że nasz związek nie ma zastrzeżeń do obecnych regulacji. Stoimy na stanowisku, że związkom zawodowym należy zakazać prowadzenia działal-

wej. JSW wydobyla o milion ton węgla mniej, niż to było zaplanowane. A przecież popyt na węgiel koksujący jest dziś ogromny, więc ze sprzedażą nie byłoby żadnych problemów i wówczas ubiegłoroczny przychód byłby większy o 450 milionów złotych więcej! Przypomnę wpadkę prezesa z opcjami walutowymi. Do dziś nie wiadomo dokładnie, ile straciła na tym spółka, ale prawdopodobnie chodzi o setki milionów złotych. Swego czasu pan prezes proponował górnikom pracę przez sześć dni w tygodniu, kilka tygodni później zaproponował im wolne piątki. Ten człowiek nie zna się na górnictwie. Wcześniej był jakimś urzędnikiem w górnictwie. Pewnie zaczynał swoją karierę od „noszenia teczek” za kimś ważnym.

Półowa polskich premierów, gdy

ludzie mogą uważać, że być może jesteśmy kryminalistami. I tak samo będzie w przypadku protestów przeciwko prywatyzacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Ja też byłem zatrzymany na polecenie prokuratury tylko dlatego, że pan prokurator chciał mi zadać cztery pytania. Jak się nazywam? Gdzie mieszkam? Jaką pełnię funkcję? Czy wiem coś o strajku? Na maj służby specjalne i prokuratura przygotowują wspólną akcję, która ma złamać opór przeciwko prywatyzacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

I co zamierzacie zrobić?

Nie jesteśmy dziećmi. Chodzi o prywatyzację spółki o wielkim znaczeniu, więc nie mamy złudzeń, że obie strony sporu użyją wszystkich środków i metod, żeby unicestwić drugą stronę.

Komitet do obrony publicznego szpitala w Świdnicy

Nie damy szpitala!



Społeczny Komitet Obrony Szpitala w Świdnicy założony przez przedstawicieli Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy-Sierpień 80 działa. Jego zadaniem jest uczynienie wszystkiego, co tylko jest możliwe w celu uratowania publicznego statusu świdnickiego Regionalnego Szpitala Specjalistycznego „Latawiec”.

W chwili obecnej zbierane są podpisy w mieście przeciwko komercjalizacji i w efekcie prywatyzacji jedynej w mieście takiej placówki zdrowotnej. W niespełna dwa tygodnie działacze Komitetu zebrali już 2 tysiące podpisów.

Spotkanie z mieszkańcami

14 kwietnia po raz kolejny związkowcy OZZPiP oraz WZZ „Sierpień 80” spotkali się z mieszkańcami powiatu świdnickiego. Rozmowy dotyczyły przyszłości szpitala, negatywnych skutków zmiany własnościowej i dalszych planów Społecznego Komitetu Obrony Szpitala.

– Wyraziliśmy swój protest przeciwko powołaniu Zespołu ds. przekształcenia szpitala – mówiła Elżbieta Pieprz, szefowa świdnickich struktur Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. – Ponieważ pomimo naszych protestów zespół działa, zdecydowałyśmy o powołaniu

Społecznego Komitetu Obrony Szpitala i już rozpoczęliśmy zbieranie podpisów pod protestem przeciwko przekształceniu szpitala – poinformowała związkowczyni.

Kolejny raz do Świdnicy przyjechał także szef „Sierpnia 80”, Bogusław Ziętek. – Jest rzeczą niedopuszczalną, aby starostwo kosztem szpitala łątało swój dług, do którego się przyznaje: 57 milionów złotych – stwierdził. – Powiat nie może kosztem pacjentów naprawiać swoich błędów z przeszłości – powiedział Ziętek.

Głos zabrali również mieszkańcy miasta. Zapowiedzieli, że pomogą zbierać podpisy i przyłączą się do protestów przeciwko komercjalizacji „Latawca”. – Nie możemy wybierać gorszego zła niż teraz mamy – mówiła pani Róża, pacjentka szpitala. Przeciwko komercjalizacji opowiedzieli się również radni Adam Markiewicz i Barbara Burak.

– Rozpoczynamy mocne protesty – zapowiedziały na koniec pielęgniarki.

Kolejny przeciw

Przeciwko gmeraniu przy świdnickim Regionalnym Szpitalu Specjalistycznym „Latawiec” są już związkowcy (OZZPiP, WZZ „Sierpień 80”), grupy zawodowe (pielęgniarek i położnych, lekarzy), partie polityczne (SLD, PiS, Polska Partia Pracy-Sierpień 80), pacjenci

oraz pokaźna rzesza świdniczan.

Dotychczas rozmowy o przyszłości „Latawca” toczyły się w samej Świdnicy. Teraz dyskusja przeniosła się do Żarowa – gminy należącej do powiatu świdnickiego. Działa tam wchodząca w skład „Latawca” placówka reumatologiczno-rehabilitacyjna im. dr Zbigniewa Walla. Oczywiście jest to, że placówka ta również ulegnie przekształceniu, jeśli władzom powiatu uda się zrealizować nieczne zamiary. Stąd członkowie Społecznego Komitetu Obrony Szpitala liczą, że przy zbieraniu podpisów pod protestem przeciwko temu pomogą im mieszkańcy Żarowa i włączą się w protesty.

– Mieszkańcy naszej gminy mają prawo poznać zamiary powiatu wobec szpitala – tłumaczy burmistrz Leszek Michałak

Ale muszą też wiedzieć, że prywatyzacja nie oznacza polepszenia dostępności i jakości usług medycznych. Szpitale przekształcone kierują się tylko i wyłącznie zyskiem i jego maksymalizacją. Przykładem tego są sprywatyzowane szpitale nieopodal Świdnicy, gdzie cięższe i kosztowniejsze przypadki nie są obsługiwane, a pacjenci stamtąd odsyłani do... świdnickiego „Latawca”. Szpital to nie zakład renowacji pomników, a placówka ratująca zdrowie i życie ludzi!

Patryk Kosela



Nie dla Ciebie, nie dla rodziny. Tesco

Nadszedł czas, abym wypowiedziała się na temat sytuacji pracowników hipermarketów sieci Tesco. W przeciągu ostatnich kilku lat zmieniło się wiele. Niestety, na gorsze! I apel: drogi Kliencie, zakupy w Wielką Sobotę 23 kwietnia zrób w godzinach popołudniowych - w ten sposób pomożesz pracownikom.

ELŻBIETA FORNALCZYK

Drastycznie zmniejszyła się liczba pracowników w poszczególnych sklepach sieci Tesco Polska. O ile w lutym 2008 r. było 300 sklepów i 27 tys. pracowników, to obecnie jest 350 sklepów i 28 tys. pracowników. Załogi w poszczególnych sklepach zmniejszyły się o co najmniej 30 procent. Mamy wrażenie, że pracodawca testuje wytrzymałość pracowników w myśl: na dziale jest np. 10 osób, to zmniejszymy na 8. Dają radę? No to zmniejszymy jeszcze na 5. Nadal jakos wytrzymują? To obcinamy skład na 4 osoby. Itd.

Multiwyzysk

Wprowadzono też multiskilling, polegający na tym, że wszyscy pracownicy robią wszystko. To zhora! Gdy pracownicy słyszą: „Żółte wsparcie proszone jest na kasy” (są to pracownicy innych działów) wiedzą wtedy, że oprócz swoich obowiązków, które muszą wykonać, muszą iść pracować na kasie. Zastanawiamy się kiedy pracownicy na koniec dniówki dostaną miotłę i mopa, aby mogli posprzątać sklep. Dziw-

nym trafem „wsparcie czerwone” jest wzywane na kasy bardzo rzadko. Hmm... Może dlatego, że to kadra kierownicza? A więc czy aby na pewno multiskilling to w potocznym znaczeniu zasada „wszyscy robią wszystko”?

Zawracanie głowy

No i Clubcard, czyli karta lojalnościowa dla klienta. Obowiązkiem kasjerki jest spytać każdego klienta o kartę, a jeżeli takiej nie posiada to zaproponować jej założenie. Nieważne czy stoi ogonek klientów do kasy, bo jeżeli klient wyrazi chęć otrzymania karty, kasjerka musi ją założyć. Na tym nie koniec... Kasjerka powinna założyć 4-6 Clubcard'ów dziennie. I jak to się ma do tempa skanowania produktów na kasie, które wynosi 1400-1650 artykułów na godzinę?

Banknot tylko wyprasowany

Następny paranoiczny paradoks: zakaz przyjmowania przez kasjerów nawet nieznacznie uszkodzonych banknotów (ban-

knot z urwanym rogiem, naderwany, pognieciony itp.). Przyjęcie takiego banknotu będzie kasjerce liczone jako niedobór kasowy (czyli „manko”). Dojdzie do tego, że kasjerki będą przyjmowały od klientów tylko nowe banknoty. Już widzimy niezadowolonych i wściekłych klientów wyzywających się za to na niewinnej obowiązującym bzdurnym przepisom kasjerce. Czy taka sytuacja nie prowadzi do utraty klientów, o których Tesco ponoć tak bardzo dba i zabiega?

Obawiam się, że wprowadzenie takiej procedury to próba pozbycia się pracowników w bardzo zawaolowany sposób. A przecież Tesco zapowiedziało, że przyjmie w tym roku około 3 tys. pracowników. I znowu zastanawiamy się czy to oznacza że w 2012 r. załoga Tesco będzie liczyła 31 tys. Szczerze? Wątpię!

Wielka praca

W miesiącu styczniu 2011 r. wystąpiliśmy z wnioskiem do zarządu Tesco Polska Sp. z o.o. o skrócenie godzin pracy w Wielką Sobotę do godz. 14:00. Dostaliśmy odpowiedź, że będzie to uzależnione od potrzeb klientów. Nic tam nie było o potrzebach pracowników. I tym oto sposobem sklepy Tesco będą otwarte 23 kwietnia - o zgrozo! - do godziny 18:00. Podobno takie są potrzeby klientów. A gdzie są potrzeby pracowników?

Przecież my też mamy rodziny. Gdy sklep zostanie zamknięty o godz. 18:00 i zostanie

obsłużony ostatni klient, pracownicy opuszczają sklep około godz. 19:00-20:00 czy pracownik dla pracodawcy to tylko koszt? Przecież to człowiek, a nie maszyna. I zastanawia mnie jeszcze jedna sprawa. Mianowicie, do której godziny w Wielką Sobotę pracować będzie kierownictwo sklepów i zarząd spółki Tesco?

Ankieta ściśle jawna

W zeszłym roku wypełniane były przez pracowników „anoniowo” ankiety na temat pracy w Tesco (Viewpoint). Wiemy, że choć sytuacja pracowników jest trudna, ankieta wyszła bardzo pozytywnie. Większość pracowników jest zadowolona z płacy jaką ma, a także z warunków pracy i traktowania ich przez przełożonych.

Ankieta powinna być anonimowa i wypełniana w pomieszczeniu, gdzie jest tylko pracownik. Czy tak jest? Oceńcie Państwo sami. Na kopercie, w której znajduje się ankieta jest numer, który oznacza dział, na którym pracuje dany pracownik. Jeżeli więc tam pracują przykładowo 3 osoby, to nie trudno dojść do tego, kto którą ankietę wypełnił. Zanim pracownicy dostaną ankiety, są pouczeni przez kierowników co należałoby zaznaczyć, bo przecież chodzi o nasz sklep i atmosferę w nim panującą. No więc mówi się, że nie możemy sami siebie źle oceniać. Poza tym pytania były tak sformułowane, że trzeba było dobrze pogłębko-

wać, zanim wybrało się odpowiedź taką, jaką chcieliśmy zaznaczyć.

Dyscyplina jak rutyna

Pracownicy skarżą się na swoich przełożonych i zaczyna się nagonka na tych pracowników. Nagany, notatki służbowe i ciągła kontrola - to są sposoby na pracowników. Tylko czy tak powinna wyglądać współpraca?

Abyśmy mogli coś zmienić, poprawić nasze warunki pracy oraz walczyć o traktowanie pracowników z należytym szacunkiem, musimy przestać się bać! Iść do przodu z przekonaniem o słuszności naszych działań tak jak podczas strajku w lutym 2008 r. Wówczas pracownicy Tesco w Tychach pokazali, że potrafią być solidarni i wystąpili w obronie swoich praw pracowniczych. Teraz też wszyscy musimy się zjednoczyć i pamiętać, że w jedności siła.

Podwyżki?

Na koniec chyba optymistyczna wiadomość: w Tesco będą podwyżki wynagrodzenia za pracę. Jakie i ile dowiemy się na przełomie maja. Wzrost płac będzie wprowadzony (jak to jest przyjęte w Tesco) od lipca. Mamy nadzieję, że będzie to realna i odczuwalna podwyżka płac, tak jak realne i mocno odczuwalne są rosnące koszty życia.

Autorka jest przewodniczącą WZZ „Sierpień 80” w Tesco Polska

Wracają chore pomysły na likwidację kopalń

dokończenie ze str. 4

- To nic, to kropla w morzu potrzeb. Inwestycje muszą być, by była efektywność pracy tej kopalni. Przecież każdy wie, by wyciągnąć, trzeba najpierw włożyć, zainwestować - komentuje Zdzisław Bredlak. I mówi, że na dzień dzisiejszy polityka Kompanii Węglowej oznacza brak perspektyw dla kopalni. - Bo członkowie tego powołanego zespołu napiszą w dokumencie końcowym dla zarządu Kompanii, że potrzeba dużo pieniędzy dla kopalni „Sośnica-Makoszowy”. Prezesom łatwiej będzie zamknąć kopalnię, niż środki na inwestycje, które się potem zwrócą wyłożyć - tłumaczą związkowcy „Sierpnia 80”.

W „Planie Naprawczym”, który otrzymała kopalnia mowa

jest o likwidacji szybów i zakładu przeróbki mechanicznej węgla na Ruchu „Makoszowy” i szyby na tym ruchu. Jeśli te założenia zostaną przyjęte przez zespół, to w efekcie ten Ruch w 2012 r. przestanie istnieć! Zatrudnienie w kopalni przez to spadnie z 5200 do 3000 ludzi. Jeśli zlikwiduje się jeden z zakładów przerobczych, spadnie także zdolność frontów wydobywczych. Teraz dwa zakłady są w stanie przerobić 30 tys. ton surowca na dobę, sam Ruch „Sośnica” da radę przerobić może 17 tys. ton na dobę.

Kopalni nie oddadzą

WZZ „Sierpień 80” przeprowadził 14 kwietnia masówki informacyjne dla załogi Kopalni Węgla Kamiennego „Sośnica-

Makoszowy”, gdzie przedstawiono niepewne losy tego zakładu wydobywczego. Masówki pokazały, że górnicy chcą walczyć o kopalnię. - Przecież nie po to żeśmy pikietowali gminę Gierałtówice, która chciała wstrzymać nasze fedrowanie na swoim terenie, by teraz pozwolić tym urzędnikom i najemnikom z Kompanii Węglowej na zamknięcie naszej kopalni - można było usłyszeć po masówkach.

- Będziemy walczyć o nasz zakład pracy, choćby przez strajk - ostrzega Zdzisław Bredlak, szef „Sierpnia 80” w KWK „Sośnica-Makoszowy”. - Nie pozwolimy na psucie! Zarząd Kompanii niech sobie lepiej poprawi spojrzenie na rzeczywistość - radzi na koniec biurokratom.



„Budryk”, 18 kwietnia

Migawki ze strajku



Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> bzietek@wzz.org.pl



BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA PRACOWNIKÓW

Warszawa

- Nie wypłacają ci pensji w terminie?**
- Zmuszają do pracy ponad siły?**
- Twoje prawa pracownicze są łamane?**

W każdą środę udzielamy bezpłatnych porad prawnych z zakresu prawa pracy w warszawskiej siedzibie WZZ „Sierpień 80” przy Placu Zbawiciela.

tel.: 501-513-092, 22-392-91-80

Warszawa, Aleja Wyzwolenia 18, lokal 33
środa godz. 17.00-20.00

(po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym)

Polecamy wyjazdy rekreacyjne

KARWIA

10.09.-26.09.2011 Cena 1.130,00

POBIEROWO

13.08.-29.08.2011 Cena 1.230,00

ROWY

28.07.-13.08.2011 Cena 1.250,00

Uwaga! Dodatkowe miejsca do Turcji (23.09 - 08.10.2011) w cenie 2.500 zł.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (32) 776-95-39